

# Ewa Frąckowiak-Wiegandtowa

---

## Psychologizm - przezwa czy nazwa?

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (10), 193-200

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Roztrząsania i rozbiory

## Psychologizm — przezwania czy nazwa?

Oto jak tygodnik „Radio i Telewizja” anonsuje jeden z filmów: „dramat psychologiczno-obyczajowy, który w sposób prosty i szczerzy, bez *psychologizowania* (podkr. moje) i formalnych udziwień opowiada o rodzącym się uczuciu kobiety i mężczyzny”<sup>1</sup>.

W potocznym języku dziennikarskim „psychologizm”, „formalizm” i „udziwnienie” stanowią niemal frazeologiczną zbitkę. Geneza tego zjawiska jest oczywista. W interesującym nas przypadku „psychologizmu” — termin ów zawiera element wartościujący nie tylko w potocznej świadomości. Także krytyka i historia literatury używa go z oporami, opatruje epitetem „tak zwany” czy cudzysłowem, lub się od niego odzęguje. Ale jednak używa: „Pomirowski wymyślił termin: «realizm psychologiczny» — pisze Hanna Kirchner w szkicu o *Granicy* Nałkowskiej — dość powszechnie jednak stosowano w zdawkowej nomenklaturze recenzenckiej egzystujący do dziś termin: «psychologizm». Syntetyczny ten ogólnik lokuje obok siebie wielu znakomitych i zupełnie różnych twórców, niczego przy tym nie wyjaśniając (...)”<sup>2</sup>.

Myślę, że nie będzie zbytnią przesadą stwierdzenie, iż na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat istnieją tylko dwie próby przedmiotowego określenia terminu „psychologizm” w znaczeniu historycznoliterackim, i to dokonane zupełnie mimochodem, na marginesie artykułów poświęconych innym zagadnieniom. Pisze mianowicie Andrzej

---

<sup>1</sup> „Radio i Telewizja” 1972 nr 7.

<sup>2</sup> H. Kirchner: O «*Granicy*» Zofii Nałkowskiej. W: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*. T. 2. Warszawa 1965, s. 332.

Kijowski, omawiając *Romans z ojczyzną* Zawieyskiego: „Twórczość Zawieyskiego ściśle przylega do zjawiska, które — trafnie czy nie — nazywamy psychologizmem. Do psychologizmu zwykło się zaliczać utwory, których motywacja psychologiczna w najściślejszym znaczeniu — jest zarazem zasadą organizacji artystycznej”<sup>3</sup>. Z kolei stwierdza Michał Głowiński w artykule o *Niecierpliwych* Zofii Nałkowskiej: „Psychologizm stanowił określoną konwencję literacką, ukształtował nowe sposoby opisu życia wewnętrznego bohaterów (mimo że w zasadzie nie przyswoił sobie monologu wewnętrznego w tej postaci, jaką mu nadał Joyce), uelastycznił formy narracji, przede wszystkim zaś dopuszczał swobodne operowanie czasem, wyzwalając go spod rygorów chronologii. W kształcie znanym z prozy omawianego okresu psychologizm był przede wszystkim sprawą motywacji: działania, myśli i odczucia bohaterów motywowało tylko to, co działo się w ich wnętrzu, tam właśnie znajdowała się przyczyna dostateczna wszystkiego, co wchodziło w obręb świata powieściowego. Przyczyna dostateczna i — najczęściej — jedyna. Człowiek istniał poza determinacjami zewnętrznymi, sam jakby tworzył swoją osobę i swój świat, znajdował się więc poza historią”<sup>4</sup>.

Dla kompletności obrazu należy jeszcze dodać, iż w *Wielkiej encyklopedii powszechnej* znajduje się hasło „psychologizm” także w odniesieniu do literatury. Czytamy tam między innymi, iż psychologizm to „tendencja do określenia postaci literackich przede wszystkim w kategoriach psychologicznych (...)” oraz że „nie jest on określoną poetyką”.

Jedyną próbę naukowego opracowania zagadnienia międzywojennego psychologizmu stanowi po dzień dzisiejszy referat wygłoszony w 1949 r. na IV Zjeździe Naukowym Związku Kół Polonistycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej, drukowany w „Twórczości” w roku 1950<sup>5</sup>. Zatem w okresie, który nie sprzyjał rzeczowemu dyskusowaniu problemu. Mimo to i mimo przedziału czasu referat zawiera wiele po dziś dzień aktualnych i interesujących sądów oraz spostrzeżeń. Interesujący jest już sam punkt wyjścia, a mianowicie odwołanie się do świadomości literackiej epoki. Stwierdzając, że termin „psychologizm” powstał w międzywojennym dwudziestoleciu, autorzy deklarują utożsamienie go ze zbiorem książek nazywanych przez ówczesną opinię społeczną psychologicznymi. Błąd tkwił oczywiście w zrównaniu pojęć: psychologizm i powieść psychologiczna. Ale nie o to tutaj chodzi. Chodzi natomiast o metodologicznie słuszną sugestię, iż rekonstrukcja historii danego pojęcia jest koniecznym wstępem do jego interpretacji.

<sup>3</sup> A. Kijowski: *Arcydzieło nieznane*. Kraków 1964, s. 137.

<sup>4</sup> M. Głowiński: *Porządek, chaos, znaczenie*. Warszawa 1968, s. 213.

<sup>5</sup> J. J. Lipski, J. Stradecki, J. Wilhelmi, K. Zarzecki: *Psychologizm w prozie dwudziestolecia*. „Twórczość” 1950 nr 2.

A zatem: termin „psychologizm” w odniesieniu do literatury, i to literatury polskiej, narodził się w okresie międzywojennym, przeniesiony rzecz jasna z filozofii.

Kto użył go po raz pierwszy i kiedy — nie sposób stwierdzić. Natomiast jest faktem niezbitym, że w krytyce i historii literatury pojawił się około roku 1930. Stefan Kołaczkowski pisał o prozie Nałkowskiej w swym uzupełnieniu do *Współczesnej literatury polskiej* Feldmana (rok 1930): „W istocie pierwiastki zasadnicze jej twórczości — psychologizm, estetyzm i relatywizm filozoficzny — łączą ją silnym węzłem pochodzenia z epoką poprzednią”<sup>6</sup>. Nobilitację historycznoliteracką otrzymał zaś „psychologizm” wówczas, gdy Kazimierz Czachowski drugi tom swego *Obrazu współczesnej literatury polskiej*, wydany w roku 1934, zatytułował: *Neoromantyzm i psychologizm*, traktując oba te terminy jako nazwy prądów literackich.

Zasadniczą kwestią dla rekonstrukcji znaczenia, w jakim pojęcie „psychologizm” występowało w świadomości literackiej dwudziestolecia, jest zreferowanie dyskusji, która w latach trzydziestych toczyła się wokół, obwieszzonego przez krytykę, tzw. kryzysu psychologizmu. Jak to zwykle bywa, przeciwstawienie się jakiemuś kierunkowi myślowemu czy artystycznemu doprowadziło do sprecyzowania jego założeń. Konieczne są pewne egzemplifikacje.

Otóż w wydanym w roku 1933 tomie *Od Baudelaire’a do nadrealistów*, a zawierającym wcześniej pisane artykuły, Stefan Napierski zamieścił szkic zatytułowany: *O samotności oraz o bankructwie psychologizmu*. Mówiąc o jednym z głównych motywów międzywojennej powieści psychologicznej — „samotności we dwoje” — zauważa, iż bankructwo psychologizmu polegało na zapoznawaniu fundamentalnego faktu, że samotność wobec innych przestaje nią być, gdy człowiek uświadomi sobie istnienie jedynej prawdziwej jej formy — metafizycznej samotności wobec istnienia.

W 1935 r. pisze Ludwik Fryde w artykule *Conrad i kryzys powieści psychologicznej*: „W historii o Jimie Conrad niepewnie jeszcze i nieśmiało boryka się z dwoma filozoficznymi założeniami powieści psychologicznej: *determinizmem* i *relatywizmem*. Na determinizmie psychologicznym opiera się wiara, że czyny ludzkie są ściśle i bez reszty wyznaczone przez psychikę i stanowią jej wierne zwierciadło. Z ducha relatywizmu wywodzi się uznanie względności rzeczy, które w każdej psychice inaczej się przełamują. Postulat ten prowadzi do słynnej formuły, tak znamiennej dla psychologistów: wszystko zrozumieć, to wszystko przebaczyć”<sup>7</sup>. Tekst kończy konkluzja: „Idzie o to, jak ocalić wartość z odmetów determinizmu i relatywizmu etycznego”.

<sup>6</sup> S. Kołaczkowski: *Piśmiennictwo polskie lat 1919—1930*. W: *Wyspiański, Kasprowicz, Przeglądy*. Warszawa 1968, s. 459.

<sup>7</sup> L. Fryde: *Wybór pism krytycznych*. Warszawa 1966, s. 309.

Kluczowy dla Frydego problem, demonstrowany na przykładzie ideowych przemian prozy Conrada, stanowiła opozycja motywy — czynny. Pytanie — jak dalece prawomocna jest redukcja działań ludzkich do kierujących nimi intencji? Odpowiedź była jednoznaczna: najsubtelniejsza analiza motywów nie wytłumaczy Jima ani nie uchroni go od wyrzutów sumienia i odpowiedzialności wobec innych.

W wydanej w tym samym roku książce Troczyńskiego o znamienym tytule *Od formizmu do moralizmu* czytamy: „ma się już pod koniec panowania powieści psychologicznej”<sup>8</sup>. Z kolei głos zabiera Ignacy Fik: „Mimo pozorów bujnego rozwoju dzisiejsza literatura psychologiczna zdradza wszelkie cechy kryzysu i upadku. Wyrazem tego jest prawie całkowita w niej nieobecność wyraźnie skonstruowanych charakterów i indywidualności ludzkich, z drugiej zaś strony brak idei i norm jako zasadniczych elementów kompozycyjnych”<sup>9</sup>.

Owym diagnozom o charakterze światopoglądowym towarzyszyły ustalenia estetyczne. Wskazywano<sup>10</sup> na genezę zjawiska, upatrując ją w spopularyzowanych ideach bergsonizmu oraz psychoanalizy, w literackim patronacie Prousta. Konsekwencje artystyczne miały być następujące: zanik akcji powieściowej, dezintegracja psychiczna postaci, nowe formy narracji, a wszystko to spowodowane odkryciem psychologicznej czasoprzestrzeni: „Poczucie czasu, dziesiąta zupa na filozofii Bergsona, przepuszczona przez sitko mętnych wiadomości o Prouście, czegóż ono nie nabroilo w latach powojennych!”<sup>11</sup>.

Nieobojętną sprawą, a dla rytmu przemian literackich w dwudziestolecie niezwykle istotną, jest odpowiedź na pytanie, komu zależało, by wieścić koniec tak rozumianego „psychologizmu”, utożsamianego z nowoczesną odmianą powieści psychologicznej, skoro ta ostatnia, mimo wszystkie katastroficzne wieszczania cytowanych powyżej krytyków, przechodziła w latach trzydziestych nie tyle swój kryzys, co szczyt rozwoju.

Otóż dla debiutujących w tym okresie pisarzy i krytyków „psychologizm” stanowi negatywne, jeśli idzie o prozę, samookreślenie ich postawy. Podobnie jak odniesieniem negatywnym w dziedzinie poezji były podstawy światopoglądowo-artystyczne twórczości skamandrytów i Awangardy Krakowskiej.

<sup>8</sup> K. Troczyński: *Od formizmu do moralizmu*. Poznań 1935, s. 44.

<sup>9</sup> I. Fik: *Dwadzieścia lat literatury polskiej*. W: *Wybór pism krytycznych*. Warszawa 1961, s. 533. Rozdział książki Fika zatytułowany „Psychologia”, z którego pochodzi cytowany fragment, stanowi powtórzenie tez jego głośnego artykułu z 1935 r. pt. *Literatura choromaniaków*.

<sup>10</sup> Por. następujące artykuły: K. Wyka: *Czas i człowiek w «Nocach i dniach»*, „Kultura” 1932 nr 19; W. Kubacki: *Pierwsze tomy Prousta po polsku*. W: *Lata terminowania*. Kraków 1963 (tekst pochodzi z roku 1937); K. Wyka: *Recenzja z «Pałuby»*. „Pion” 1938 nr 2 24/25.

<sup>11</sup> K. Wyka: *Recenzja z «Pałuby»*. Cyt. za *Stara szuflada*. Kraków 1967, s. 83.

Punkt wyjścia referowanego wyżej sprzeciwu stanowiło zagadnienie wartości, indyferentne traktowanie przez powieść psychologiczną problematyki moralnej. Protestując przeciwko sprowadzaniu świata do programowo pozbawionych hierarchii przeżyć jednostki, domagano się usytuowania ich w nadrzędnym systemie, jakim jest historia, społeczeństwo czy metafizycznie rozumiana istota bytu. Postulaty te znajdowały światopoglądowe uzasadnienie w różnych kierunkach filozoficznej myśli — od personalizmu laickiego i katolickiego po marksizm.

Słusznie widząc ontologiczną podstawę psychologizmu w Bergsonowskim witalizmie, młodzi krytycy, świadomie nawiązując do Irzykowskiego i Brzozowskiego, postulują humanistyczny porządek i pytają o sens kultury. Symbolicznie — przeciwko Kadenowi i Nałkowskiej — wybierają Dąbrowską i Conrada. Sprzeciwiają się kategoriom biografii i nawiązują do powrotu „od ciekłego czasu wewnętrznego do dziejów, do czasu ponadjednostkowego”<sup>12</sup>. Znow, nie bez wpływu myśli Brzozowskiego, odnowiony zostaje wzajemny związek estetyki i etyki.

Toteż maksymalistycznym dążeniom ideowym odpowiadał maksymalizm i normatywizm żądań wobec formy literackiej — powieści. Miała ona być, dzięki środkom artystycznym wykształconym przez historię gatunku, pojemna dla wypowiedzenia się światopoglądowego. Pisano więc o „odradzającej się powieści fabularnej”<sup>13</sup>, o „klasycznej równowadze, która zawsze pozostanie celem powieści”<sup>14</sup>. Paradoksalnie zajmowano postawę ahisteryczną wobec konwencji literackich. Elementy nowe i heterogeniczne, jak demonstracyjny autobiografizm, reportażowy autentyzm szczegółów, liryczną perspektywę narratora, uważano za rozbijające klasycyzm formy niepożądaną wtrętą. Motywację tylko estetyczną traktowano jako artystyczną uzurpację.

Porządek fabularny, integracja osobowości bohatera, zdecydowana postawa narratora — to, przetłumaczone na terminy formalnoliterackie, postulaty, by literatura zmierzyła się z rzeczywistością i dawała ostateczne odpowiedzi.

Międzywojenne dzieje terminu „psychologizm” stanowią więc jeszcze jedno poświadczenie ogólnej znanej tezy o istnieniu w literaturze dwudziestolecia cezury lat trzydziestych jako otwierających nowy okres. Ponadto wskazują na genezę funkcjonowania pojęcia, tłumaczą, dlaczego po dziś dzień obarczone jest ono ujemnym momentem wartościującym.

Natomiast dalsze perypetie „psychologizmu”, dotyczące już czasów po II wojnie światowej, upewniają, jak dalece literatura okupacyj-

<sup>12</sup> K. Wyka: *Recenzja z «Patuby»*.

<sup>13</sup> Fryde w artykule o Conradzie.

<sup>14</sup> K. Wyka: *Spełnione zapowiedzi*. „Gazeta Polska” 1938 nr 224. Artykuł o Ładzie serca Andrzejewskiego.

na oraz lat 1945—1949 stanowiła przedłużenie pytań i niepokojów drugiego dziesięciolecia międzywojennego.

Mianowicie toczona w „Kuźnicy” dyskusja z „międzywojennym psychologizmem” operuje tymi samymi argumentami, które padały w latach trzydziestych, prowadząc do analogicznych konsekwencji, jakimi były normatywne żądania wobec gatunku powieściowego. Zbigniew Żabicki skłonny jest w zjawisku tym widzieć jedynie „spadek po socjologizującej krytyce marksistowskiej okresu dwudziestolecia”<sup>15</sup>. Tymczasem jakże zarzuty Jana Kotta, kierowane przeciwko opowiadaniu Andrzejewskiego *Przed sądem*, przypominają argumenty Frydego wobec prozy Conrada. „Nie zdajecie sobie sprawy, że tłumacząc usprawiedliwiacie wszystko” — wołał Kott<sup>16</sup>.

Powróciła opozycja motywy — czyny, podrzędna wobec przeciwieństwa charakter — los, czyli przypadkowość — konieczność. Psychologiczne prawdopodobieństwo zostało raz jeszcze przeciwstawione konieczności, a więc losowi. Oczywiście o sposobie rozumienia tego ostatniego decydowały założenia światopoglądowe: dla Frydego była nim konieczność metafizyczna, dla Kotta społeczno-historyczna. Inną, ale niemniej ważną kwestię, stanowi przyznanie psychologizmowi przez krytyków „Kuźnicy” rangi poetyki, co sprawiło, iż posługiwano się nim jako alternatywą realizmu.

Reasumując, można wyróżnić następujące możliwości znaczenia interesującego nas terminu: psychologizm jako prąd literacki, psychologizm jako odmiana gatunkowa powieści, psychologizm jako poetyka.

Tymczasem już choćby przytoczone wyżej wypowiedzi czy ich rekonstrukcje implikują wniosek, iż przeniesienie terminu „psychologizm” na teren krytyki literatury motywowane było wyłącznie jego przydatnością dla określenia zawartej w wybranym ciągu utworów idei, zespołu poglądów na rzeczywistość ludzką.

Dotychczasowe rozważania prowadzą zatem do poniższych konkluzji.

Definicja analityczna „psychologizmu” to cytowane na wstępie stanowisko autorów referatu na zjazd polonistów.

Natomiast proponowaną tutaj definicją syntetyczną byłoby, znajdujące uzasadnienie w świadomości literackiej okresu oraz wydedukowane z tekstów literackich, traktowanie „psychologizmu” w literaturze analogicznie do funkcjonowania w tejże dziedzinie terminów: historyzm, socjologizm, biologizm. A więc należy go rozumieć jako zrelatywizowaną historycznie *ideologię literacką*, która może być motorem kształtowania się określonych środków artystycznych, nie związanych z nią jednak w sposób konieczny. Albowiem raz wykształcone mogą już funkcjonować w ramach innych ideologii literackich.

<sup>15</sup> Z. Żabicki: «Kuźnica» i jej program literacki. Kraków 1966, s. 193.

<sup>16</sup> J. Kott: *Rozmowa*. „Odrodzenie” 1945 nr 36.

Takie rozumienie „psychologizmu” uchyla element wartościowania estetycznego, jako że w obrębie tej samej idei koegzystują przecieży utwory o różnej wartości artystycznej. Pozwala natomiast na śledzenie światopoglądowych przemian literatury, a tym samym na jej ocenę z punktu widzenia anachroniczności czy nowatorstwa zajmowanej przez nią postawy wobec właściwych danej epoce postulatów antropologii filozoficznej.

Zatem „psychologizm międzywojenny” w dziedzinie teorii poznania oznacza pragmatystyczny relatywizm. W dziedzinie ontologii — Bergsonowską ideę trwania, pojętego jako ciągła zmienność, nieprzewidywalność i niezakończoność człowieka. W dziedzinie etyki — sprzeciw wobec absolutyzmowania norm i postulatów, któremu patronowało przekonanie, iż siły rządzące człowiekiem są irracjonalne i popędowe. Albowiem z jednej strony znajdowała się determinująca człowieka rzeczywistość, z drugiej on sam i jego o tej rzeczywistości wyobrażenie. I tylko ten drugi układ leżał w gestii ludzkich decyzji, stwarzając możliwości jednocześnie pragmatystycznie („żądza wiary”) i po freudowsku (słumienie) rozumianych mechanizmów obronno-terapeutycznych. Psychologistyczny determinizm, poprzez koncepcje Bergsona, Jamesa i Freuda, byłby więc jedną z odmian filozoficznego naturalizmu.

Sprowadzony do zasad budowy powieści tak rozumiany determinizm określał motywację zdarzeń, a relatywizm sposób ich prezentowania. Na materiał fabularny składała się jednostkowa biografia, rekonstruowana mozolnie i zawsze „od końca”, od czynów w kierunku motywów. Bohaterem był człowiek poszukujący swego charakteru, gubionego w przepływającym czasie i w stosunkach z innymi, które przedstawiano zawsze jako osobowe, za ich podstawowy model obierając związki erotyczne. Podstawowe „toposy” to, wspomniana już, samotność we dwoje, dialektyka miłości i zazdrości, kryzys małżeństwa. Zasady narracji to uległość psychologicznym prawom, jakie kierują procesami poznawczymi. Wyznacznikiem stylu — aforystyczne paradoksy, odsyłające do paradoksalnego stylu myślenia, który jest konwencją utraty wiary w klasyczną definicję prawdy.

Zdają sobie sprawę, iż przedstawiona tu treść pojęcia „międzywojenny psychologizm” składa się z historycznoliterackich oczywistości, będących uogólnionym, a więc uproszczonym, przywołaniem wielu szczegółowych interpretacji i badań dotyczących prozy międzywojennej. Jednakże dla postawionego w tytule pytania istotny problem stanowi nie wzbogacanie i oryginalność sądów o literaturze, lecz dyskusja nad przydatnością oraz znaczeniem służącej tym sądom terminologii. A właściwie idąc śladem badań nad prozą międzywojenną natykamy się ciągle na jednoczesną niezbędną i kłopotliwą denotowanego przez termin „psychologizm” pojęcia.

Praktykowane są dwa wyjścia: unik, motywowany mglistością i bałamuctwem terminu, lub, konstruowana na użytek konkretnych badań, definicja syntetyczna. W tym ostatnim wypadku należy znów



rozdzielić dwie postawy: historycznoliteracką (cytowane na wstępie niniejszego artykułu ustalenia M. Głowińskiego) oraz typologiczną, w której ahistoryczne pojęcie psychologizmu jest równoznaczne z ponadczasowym modelem powieści psychologicznej<sup>17</sup>.

Wydaje się, iż dla zinterpretowania ewolucji polskiej prozy dwudziestowiecznej dużo bardziej przydatne, jeśli nie konieczne, byłoby stanowisko pierwsze. Pozwala bowiem nasycić esencją historycznoliterackiego bytu schematyczny kierunek przemian: powieść postmodernistyczna a tzw. powieść awangardowa, innymi słowy, zinterpretować problem antypozytywistycznego przełomu w prozie polskiej. Następnie, daje klucz do ustalenia różnicy między pierwszym a drugim dziesięcioleciem międzywojennym, a także tłumaczy indywidualne przemiany poszczególnych osobowości pisarskich. Chyba dosyć argumentów obrończych na rzecz nazwy — przeciwko przezwie.

Ewa Frąckowiak-Wiegandtowa

### Semiotyzacja układów czasowych w prozie narracyjnej<sup>1</sup>

Uwagi te rozpocząć by należało od przypomnienia, iż współczesna teoria literatury wyróżnia dwie płaszczyzny czasowe istniejące w tekście utworu literackiego: czas fabularny i czas narracji<sup>2</sup>. Podkreśla się też niejednokrotnie, iż sama istota opowiadania ustala jak gdyby następstwo obu ciągów czasowych. O zdarzeniach opowiadać można bowiem tylko już po ich dokonaniu, stąd czas narracji, czyli okres, w którym narrator opowieść swą prowadzi, zawsze jest późniejszy od czasu fabularnego, czyli okresu, w którym działy się wypadki opowiadane. Kontynuując więc rozważania nad wza-

<sup>17</sup> Por. A. Mencwel: *Antygroteska Gombrowicza*; Cz. Samojlik: *Groteska — pisarstwo wszechstronnie banalne*. W: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*. T. 2.

<sup>1</sup> Artykuł inspirowany jest przez niektóre spostrzeżenia, zawarte w następujących studiach: K. Bartoszyński: *«Popioły» i kryzys powieści historycznej*. Pamiętnik Literacki 1965 z. 1, s. 79—101 oraz *Z problematyki czasu w utworach epickich*. W: *W kręgu zagadnień teorii powieści*. Wrocław, Warszawa, Kraków 1967, s. 31—76; A. M. Piatigorski i B. A. Uspieński: *Personologia i semiotyka*. „Teksty” 1972 nr 3, s. 143—164.

<sup>2</sup> Mowa też jest niekiedy o czasie ewokatywnym (K. Wyka: *Czas jako element konstrukcyjny powieści*. „Myśl Współczesna” 1946, nr 6—7, s. 223—224) i o czasie środowiska (K. Wyka: *Czas powieściowy*. W: *O potrzebie historii literatury*. Warszawa 1969, s. 5—98). Oba te terminy nie okazały się przydatne w dalszych rozważaniach.